

MEM_PL_6

woman, first-year student of Sociology, BA studies

Przed 24.02.2022

Relacja między Ukrainą, a Rosją dosyć napięta, choć do samego końca wierzyłam, że słowa wychodzące z ust rządzących Rosją to tylko pogroźki, straszenie.

24.02.2022

Po obudzeniu się dostałam powiadomienia z Instagrama, weszłam na relację - wszyscy udostępniali zdjęcia, informacje na temat ataku Rosji na Ukrainę. Dużo filmików, zdjęć, wpisów na temat tego, jak można pomóc w tej sytuacji. Ja pod wieczór dodałam zdjęcie z napisem "Z czym mamy dzisiaj pączki? Z lękiem, złością i bezradnością". Przez cały dzień było jakoś tak ciężko w duszy. Do końca nie wiedziałam co ze sobą zrobić. Powstały też posty na temat tego, że musiało dojść do takiej sytuacji, aby Polacy się zaczęli jednoczyć. Pamiętam, że wielu ludzi mówiło, głównie młodych, że pierwszy raz są dumni ze swojego kraju, za szybką reakcją i pomoc. Tamtego dnia byłam również na rynku, nie z powodu demonstracji, ale na nią trafiłam, było to bardzo wzruszające. Masa ludzi, flag ukraińskich, również dużo białoruskich, język ukraiński, prezydent Wrocławia. Chciało mi się płakać, a jednocześnie czułam, że nie mam prawa w tamtym miejscu w sytuacji takiej jak ta, ponieważ jestem Polką i nawet w 5% nie czułam tego samego co Ukraińcy. Zaobserwowałam tamtego dnia kilka kont na Instagramie, które uważałam za wiarygodne, jak Niepoprawnego Dyplomatę, czy Pawła Pieniążka.

24.02 - 01.03.2022

Zaczęłam pisać do swoich znajomych pochodzących z Ukrainy. Dziewczyna z mojego kierunku napisała na grupie na facebook'u, że jest teraz na terenie Ukrainy, nie ma jak wrócić do Polski i prosi, abyśmy powiedzieli wykładowcom, że może nie będzie miała internetu, ponieważ co chwilę im go odcinają. Jak się czyta takie wiadomości, to mrozi krew w żyłach. Świadomość, że jest to ktoś znajomy, w moim wieku jest przerażająca.

Napisałam wiadomość do innej znajomej, odpisała, że jedzie właśnie z mamą i babcią do Polski, w ciągu ostatnich 7 godzin przejechały zaledwie 50km. Poprosiłam ją, aby mi napisała, jak w końcu przekroczą polską granicę. Po kilkunastu godzinach dała znać, że już są w Polsce.

Zapytałam również moją bliską koleżankę z pracy, która ma korzenie polskie, ale wychowała się w okolicach Lwowa. Była w ciąży, a przez stres i ból nim spowodowany musiała brać wolne w pracy. Jej rodzice przyjechali do Polski, natomiast teściowie postanowili zostać.

01.03.2022

Do przyjaciółki mojej mamy przyjechała rodzina z Ukrainy – Pani Babcia, jej dwie córki - siostry, a także dzieci tych córek: syn jednej z nich, córka i syn drugiej. Moja mama z niedużą, natomiast zawsze przydatną znajomością rosyjskiego pojechała do swojej przyjaciółki, aby poznać rodzinę z Ukrainy. Okazali się super ludźmi. Gdy się okazało, że za pięć dni będą

urodziny najmłodszego z rodziny, postanowiłyśmy zorganizować coś małego, aby chociaż trochę na chwilę urozmaicić ten ciężki czas.

05.03.2022

Moja mama – nauczycielka w świetlicy szkolnej w szkole podstawowej poprosiła uczniów, aby zrobili kartki z życzeniami dla małego Loszy. Wszystkie były niebiesko-żółte, a w środku życzenia - część po polsku, część próbowała napisać po ukraińsku. W sobotę rano pojechaliśmy do nich z tortem, kartkami urodzinowymi i małymi prezentami. Było to wzruszające i smutne. Wszyscy w sumie płakaliśmy. W którymś momencie jeden balon pękł i był huk, a oni wszyscy się przestraszyli i od razu powiedzieli, że dobrze, że to balon, a nie bomba. Syn drugiej siostry mówił trochę po polsku, okazało się, że uczył się go w szkole, a nauczycielką była pani z Krakowa.

13.03.2022

Tego dnia leciałam za granicę. Najpierw musiałam się dostać pociągiem do Poznania. Trochę się bałam przekroczyć próg dworca, ponieważ wiedziałam, że tam się dużo dzieje. Moja mama mnie odwiozła. Gdy razem tam czekałyśmy, zaczęłam obserwować to, co się działo dookoła, jednak nie trwało to długo. Łzy napłynęły mi do oczu. Myślałam tylko o tym, jak ci wolontariusze muszą trzymać swoje emocje w ryzach, żeby się nie rozkleić. Bardzo ciężko było na to wszystko patrzeć. To, co rzuciło mi się w oczy, to duża ilość przedstawicieli danej wspólnoty, np. Świadków Jehowy, a także innych, których nie znałam, czekających na ludzi z Ukrainy. Później wsiadając do samolotu słyszałam trochę języka ukraińskiego/rosyjskiego, była to zdecydowana mniejszość, jednak mimo wszystko byłam lekko zdziwiona, bo było tych ludzi całkiem dużo.

20.03.2022 - dalsze życie

Powrót do pracy. Pracuję w sklepie TkMaxx i dosłownie mogłabym stwierdzić, że wtedy z 40% klientów było pochodzenia ukraińskiego. Zmieniono również playlistę, w której połowa utworów miała być po ukraińsku.

W międzyczasie (24.02 - teraz)

Wiele flag - na autobusach, tramwajach, Plac Grunwaldzki po zmroku również świeci na niebiesko-żółto, dziennikarze noszą wstążki, ludzie noszą plakietki, wiele stron internetowych (jak np. Onet) zmieniło kolory swojego loga, wszystko w ukraińskich barwach. Zauważyłam też wiele filmików trafiających na temat samopoczucia i zdrowia psychicznego w obecnej sytuacji. Wiem też, że niektórzy nie mieli siły pomagać inaczej, niż finansowo. Influencerka – Crush_on_trash, która upowszechnia i normalizuje segregację cudzych śmieci postanowiła, że pieniądze z zebranych puszek i innych odpadów, dzięki którym można zarobić, będzie przeznaczala na wsparcie Ukrainy. Uważam, że jest to bardzo dobry przykład na pokazanie, że każdy może pomagać na swój sposób, tak jak się potrafi, nie trzeba się porywać z motyką na słońce, jeśli nie czujemy się na siłach.

Moja mama bardzo zaangażowała się w pomoc materialną ludziom przyjeżdżającym z Ukrainy. W szkole miała punkt zbiórki, spędzała tam czas po pracy, aby segregować rzeczy oddane przez innych ludzi. Niestety, bardzo często był to przykry widok, ponieważ ludzie oddawali rzeczy w karygodnym stanie, nie do użytku. Jak mówiła mi to mama, to było mi bardzo przykro, że ludzie traktują innych jako gorszych dając im praktycznie śmieci, które nie

dawały się do schroniska dla psów (w tym samym czasie była organizowana zbiórka dla schroniska), a co dopiero dla ludzi. Oddawano wiele brudnych, zakurzonych, pokrwawionych materiałów, pościeli, materaców.

Postanowiłam ograniczać informacje do mnie docierające, ponieważ czułam, że mojemu samopoczuciu to nie pomaga i nie wiedziałam w co wierzyć. Moja mama raz wysłała mi nagranie (tak naprawdę nie wiadomo czyje to były głosy), które rzekomo było rosyjskie, w którym mówili do swoich rodzin i pomiędzy sobą ile ludzi już zabili, ile pochowali, że napadali na domy itd. Mrozi to krew w żyłach, ale nie było żadnego potwierdzenia skąd te nagrania pochodzą, byłam zagubiona. Jednocześnie bardzo mnie boli to, że Ukraina jest brana jako społeczeństwo, jako ludzie, dostrzega się w nich istoty ludzkie, a Rosję jako państwo, traktuje się ją przedmiotowo. Rosja robi bardzo dużo zła, ale jednocześnie staram się zawsze pamiętać, że tam mieszka kilkaset milionów ludzi, wielu z nich jest przeciwko całej sytuacji, ale boją się wypowiadać, ponieważ grożą im poważne kary. Cały czas sobie wyobrażam, że Rosjanie już na długi czas będą naznaczeni tym co się stało, a wielu z nich nawet nie przyłożyło do tego ręki.

Preraża mnie myśl, z jakim okrucieństwem Rosjanie traktują cywili ukraińskich. Przeczytałam ostatnio na profilu Martyny Wojciechowskiej o kobiecie, która była przez nich przez kilka dni gwałcona na oczach jej syna, aż w końcu kobieta zmarła. Był podany tylko jeden przypadek, ale takich sytuacji jest więcej.

Na samym początku, jeszcze w lutym słyszałam kilka razy od Polaków, że boją się, że atak Rosji rozszerzy się do większej części kontynentu. Jednak były też głosy racjonalizujące, na temat Unii Europejskiej oraz NATO, że Polska jest w kompletnie innej sytuacji niż Ukraina, że Ukraina i Rosja miały konflikt od ośmiu lat. Na samym początku bardzo się wkurzałam na ludzi, którzy mówili, że boją się, że Rosja też będzie chciała zaatakować Polskę, uważałam, że jako naród jesteśmy egocentryczni, traktujemy siebie jako pępek świata, że powinniśmy na razie się skupić na Ukrainie, bo to tam ma miejsce okrucieństwo, a nam się nic nie dzieje. Trochę dalej tak twierdzę, ale jednocześnie w głowie mam inny głos, który mówi, że Władimir Putin jest nieprzewidywalny, nie zrównoważony, jest złą osobą i nie wiemy, kiedy tylko straszy, aby pokazać, jaki jest wielki, a kiedy naprawdę ma zamiar działać.

Mimo wszystko, mimo całej sytuacji, jest mi bardzo szkoda W. Putina, współczuję mu, ponieważ wyobrażam sobie, że wewnątrz siebie wciąż jest małym dzieckiem, którym był kiedyś, które się boi, które nie jest gotowe na ten wielki, przerażający świat, ponieważ nie dostał tyle miłości, ile potrzebował. Jednak absolutnie go to nie usprawiedliwia. Nawet jeśli ma okropną przeszłość, nawet jest wiele przeżył, wciąż jest dorosłą, myślącą osobą i musi wziąć odpowiedzialność za swoje życie. A tymczasem niszczy życia innych, a sam przez niektórych jest porównywany do diabła.

30.04.2002

Nasi zaprzyjaźnieni Ukraińcy wracają jutro do Żytomierza. Chcą wrócić już od jakiegoś czasu, ale cały czas się wahali, bo dzieci, bo niebezpieczeństwo. Jednak czują, że nie potrafią się tu odnaleźć, nie wtedy, gdy tam są ich ojcowie, mężowie i dziadkowie. Mieli bilety kupione już na wczoraj (29.04), ale 28.04, gdy organizowaliśmy pożegnanie, jedna z sióstr dostała wiadomość od męża, że mają nie przyjeżdżać, ponieważ znowu był atak na Kijów i są alarmy

na terenie całej Ukrainy. Dzisiaj jedziemy się pożegnać, bardzo się o nich boję, ale jednocześnie wiem, że oni tego chcą.